Ner 88. Kraków, Czwartek 17 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Prenumeratę i ogłoszenia upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia... Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd polityczny.

### Kraków 16 kwietnia

Komitet centralny wyborczy we Lwowie ogłasza następujące pismo: „Zgodnie z uchwałą zjazdu delegatów komitetów wyborczych miast Sambora, Drohobycza i Stryja centralny komitet przedwyborczy ogłasza przedstawioną mu kandydaturę prof. Dra Gustawa Roszkowskiego na odbyć się mający dnia 17 b. m. wybór do Rady państwa z miast powyżej wymienionych i tę kandydaturę wyborcom poleca. We Lwowie dnia 14 kwietnia 1890 r. Przewodniczący: *Dembowski.*“

Konferencya ugodowa załatwiła już przedłożenie o radzie szkolnej krajowej, radzie kultury krajowej i szkołach mniejszości. Wczoraj miała się konferencya zająć projektem do ustawy o kuryach wyborczych oraz zmianą ordynacyi wyborczej dla wielkiej własności, nienależącej do fideikomisu. Przed konferencyą porozumiewali się niemieccy delegaci u posła Plenera, a czescy delegaci u wiceprezydenta Izby poselskiej Zeithammera.

Dziś zbiera się Izba deputowanych i przystąpi wprost do dyskusyi budżetowej, która, jak świeżo donoszą, przybrać ma szersze rozmiary. Już na dzisiejszem posiedzeniu ma być wniesioną interpelacya do prezesa ministrów w sprawie rozruchów ulicznych na Neulerchenfeld.

Wczorajsze zebranie się sejmu pruskiego w Berlinie omawiano żywo w dniach poprzednich w prasie niemieckiej. Książę Bismarck ustąpił właśnie w chwili, kiedy się członkowie sejmu rozjeżdżać mieli na wakacye świąteczne, a nowy kanclerz nie miał już czasu przedstawienia się Izbie. Pozostając więc w zupełnej niepewności, jakie zmiany nastąpią w polityce wewnętrznej skutkiem zmiany naczelników rządu, wyczekiwano z natężoną ciekawością chwili, w której nowy kanclerz przedstawi się Izbie, a mianowicie tego, czy z przemówienia jego będzie można zyskać jasne wyobrażenie o kierunku, w jakim działać zamierza. O ile oczekiwania te zaspokojone zostały, powziąść można z zamieszczonego poniżej sprawozdania z ponownego otwarcia sejmu pruskiego.

Z okazyi wyborów do rady municypalnej paryskiej, ogłaszają bulanżyści następujący program: „Będąc stanowczymi zwolennikami Rzeczypospolitej narodowej, otwartej dla wszystkich obywateli, a przytem pełni wdzięczności dla jenerała Boulangera, za wzniecenie wielkiego patryotycznego ruchu powszechnej socyalnej i politycznej emancypacyi, ogłaszają niżej podpisani kandydaci następujący program: rewizya konstytucyi z roku 1875 przez konstytuantę obraną w powszechnem głosowaniu; odwołanie się do ludu w celu przyjęcia nowej konstytucyi, zorganizowanie Rzeczypospolitej narodowej na najszerszej podstawie demokratycznej, któraby przeprowadzenie reform socyalnych umożliwiła, które dziś w troskliwości europejskiej pierwsze zajmują miejsce; wolność druku, wolność słowa, wolność myśli, wolność stowarzyszania się i wolność sumienia; bezwzględne uszanowanie dla prawa powszechnego głosowania i dla zwierzchnictwa ludowego; zniesienie niesprawiedliwego wyroku trybunału państwa; oszczędność i lojalność w administracyi miasta Paryża.“

Program ten nie sprawił o ile z dzienników paryskich sądzić można, żadnego wrażenia. *Figaro* żartuje sobie z niego i uważa go za ostatnie drgnienie konającego stronnictwa.

W niedzielę odbyły się w trzech departamentach francuskich „Arriège,“ „Eure“ i „Finistère“ wybory uzupełniające do senatu. W dwóch ostatnich wybrano republikanów Milliarda i Astona, w Arriège przyjdzie do ściślejszych wyborów.

Izba niższa parlamentu angielskiego rozpoczęła swe poświętne posiedzenia dyskusyą szczegółową nad budżetem. Fergusson skorzystał z tej sposobności, aby w sprawach kolonialnych afrykańskich, niepokojących opinię publiczną w Anglii dać wyjaśnienia, które w dość wyczerpujący sposób podał nam już wczorajszy telegram londyński.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

### Lwów 15 kwietnia.

(Subwencye drogowe. — Wniosek o rozwiązanie reprezentacyi gminnej miasta Brodów. — Bank rolniczy we Lwowie).

(×) Z funduszu krajowego, przeznaczonego przez Sejm na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujących subwencyj bezzwrotnych:

Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach na budowę drogi gminnej Lisatyn-Kozowa 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach, na budowę drogi powiatowej Gliniany-Zadwórze 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Grybowie na budowę mostu na potoku Kamionka, na drodze gminnej Ptaszkowa-Nowy Sącz, 300 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce przyrzeczono pokryć 25% ogólnych kosztów budowy drogi z Bóbrki do Romanowa, obliczonych w sumie 36,559 złr. 20 ct., jeśli powiat resztę, t. j. 75% tych kosztów w ciągu lat 3 pokryje.

Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na budowę drogi powiatowej Krasne-Rusiłów udzielono 2000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie przyrzeczono subwencyę po 1000 złr. przez lat cztery na budowę drogi Tarnów-Wałki, pod warunkiem, jeśli powiat zabezpieczy pokrycie reszty kosztów, obliczonych w sumie 29,422 złr. 91 ct. Temu samemu powiatowi przyrzeczono również pokryć 50% ogólnych kosztów budowy drogi z Jodłówki do Dąbrówki tuchowskiej, jeśli powiat w ciągu lat 4 przeprowadzi budowę i pokryje resztę kosztów, obliczonych na 34,802 złr. 18 ct.

Z funduszów państwowych udzielił JE. p. Namiestnik tytułem bezzwrotnych zasiłków na ręce starostów:

w Rzeszowie, na drogę Miłosin-Bratkowce 2000 złr;

w Przemyślanach, na drogę Kurowice-Bóbrka 3000 złr;

w Cieszanowie, dla gmin Zabłocie i Zamojściec na naprawę dróg w obrębie tych gmin położonych.

Powyższe zasiłki udzielone zostały głównie w celu dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej nieurodzajem.

Na dzisiejszej sesyi uchwalił Wydział krajowy po przeprowadzeniu dochodzenia na miejscu i wskutek odkrytych nieporządków, przedstawić Namiestnictwu wniosek na rozwiązanie reprezentacyi gminnej w mieście Brodach.

Jutro po południu odbędzie się we Lwowie IX zwyczajne ogólne zgromadzenie członków banku rolniczego, któremu przedstawione zostanie między innemi sprawozdanie dyrekcyi i przedłożenie bilansu za rok 1889.

Dyrekcya w sprawozdaniu swem podnosi, że ogólny nieurodzaj w kraju naszym, a temsamem brak eksportu, nadto niezwykle zmienna tendencya handlowa, uniemożebniły znaczniejsze transakcye, to też cały handel zbożowy musiał się ograniczyć niemal jedynie na pokrywaniu potrzeb lokalnych.

Dyrekcya twierdzi zatem, że z powodu tych niepomyślnych warunków obrót zbożowy w Banku rolniczym zmniejszył się więcej jak o połowę w stosunku do roku ubiegłego, a w naturalnem następstwie tego i wynik ogólny nie jest tak pomyślnym, jak w roku zeszłym. Mimo to, twierdzi dalej dyrekcya w swem sprawozdaniu, wynik ten byłby wynosił 2868 złr. 94 ct., względnie po strąceniu przeniesionej reszty zysku z r. 1888 w kwocie 588 złr. 87 ct., — kwotę 2380 złr. 07 ct. i dałby 6¾% procent od kapitału, czyli 13 złr. 50 ct. dywidenty od udziału wynoszącego 200 złr., gdyby nie pozycya w kosztach handlowych, wynosząca 1897 złr. 69 ct., które tytułem podatków i zaległych należytości stemplowych za lata ubiegłe skarbowi państwa zapłacone być musiały.

Dyrekcya tłumaczy się, że władze skarbowe dopiero w ostatnim roku wymierzyły ową należytość, ale czyli nie powinna była dyrekcya tego wymiaru się spodziewać i jako przezorny gospodarz przy układaniu bilansu w latach poprzednich pewną kwotę na ten cel zarezerwować, tego sprawozdanie nie wyjaśnia.

Ostatecznie rezultat z końcem roku 1889 przedstawił się bardzo skromnie, gdyż czysty zysk z całego obrotu wynosi zaledwie 971 złr. 25 cent., którą to kwotę dyrekcya przedstawia zgromadzeniu do dyspozycyi.

W roku 1889 wynosił przychód Banku 370.622 złr. 88 c., rozchód 360,464 złr., pozostało w kasie z końcem roku 1889 gotówki 10,157 złr. 95 centów.

Z dniem 1 stycznia 1889 r. liczył Bank rolniczy 112 członków z 235 udziałami; przybyło w 1889 roku 2 członków z 2 udziałami, natomiast ubyło 12 członków z 25 udziałami, zatem faktycznie liczba członków zmniejszyła się o 10 i 23 udziałów. Po koniec roku 1889 wpłaciło 101 członków 211 udziałów w zupełności w kwocie 42,200 złr., zaś 1 członek 1 udział częściowo w kwocie 100 złr., czyli razem 42,300 złr.

W ciągu roku 1889 był ogólny obrót zboża następujący: żyta 10,321 cetn. metr., pszenicy 17,024 cetn. metr., owsa 6,618 cetn. metr., jęczmienia 3034 cetn. metr., rzepaku 2158 cetn. metr, koniczu 573 cetn. metr, nasion 1086 cetn. metr., lnianki 840 cetnarów metr., grochu 648 cetn. metr., bobiku 850 cetn. metr., kukurudzy 1232 cetn. metr., chmielu 11 cetn. metr.; ogółem zboża 44,395 cetn. metr.. Okowity kupiono i sprzedano komisowo po 355 wiader, zatem ogólny obrót wyniósł 710 wiader.

Na porządku dziennym jutrzejszego zgromadzenia odbędą sie również uzupełniające wybory do rady nadzorczej i dyrekcyi z powodu rezygnacyi niektórych członków.

### Wiedeń 14 kwietnia.

(*a*) Dnie: dzisiejszy i jutrzejszy, są ważne dla Austryi. Jutro pod wieczór rozstrzygnie się los ugody czesko-niemieckiej. Jeszcze niejedna trudność jest do pokonania, ale nie chcemy, nie możemy wątpić, że ostatecznie we środę przed rozpoczęciem dyskusyi budżetowej w Izbie poselskiej jasno przejrzymy, że era najgorszej wojny domowej między dwoma znakomitemi szczepami w Czechach ma się ku końcowi. Powtarzamy, nie można wątpić, że i te ponowne dwudniowe konferencye szczęśliwie miną, bo radzibyśmy widzieć, ktoby miał odwagę wziąść na siebie odpowiedzialność za nieprzewidzialne następstwa zerwania ugody.

Kiedy w grudniu r. z. w chwili najmniej oczekiwanej rozeszły się pogłoski o zwołaniu konferencyj ugodowych i kiedy w ostatnich dniach stycznia b. r. obrady wzięły tak nadspodziewany pomyślny obrót, sprawdziła się ponownie znana opinia, ale tym razem w tak zbawiennem znaczeniu, że Austrya jest i pozostanie państwem nieprawdopodobieństw. Komuż nie są w pamięci walki parlamentarne, prowadzone z największą zaciętością i goryczą wzajemną w pierwszej połowie grudnia r. z. między rządem a lewicą, a dnia 20go grudnia pojawił się przywódca lewicy p. Plener w pokojach prezesa gabinetu na wezwanie ostatniego.

Nie po raz pierwszy spotkali się ci dwaj mężowie na parkiecie neutralnym w salonie. Wiadomo, że hr. Taaffe przed jedynastu laty układał się z p. Plenerem, ale bezskutecznie; warunki, jakie czynił przywódca opozycyi, nie były do przyjęcia. Następnie p. Plener żył w ciągłej wojnie z gabinetem hr. Taaffego. Przed kilku laty omal nie przyszło do osobistej rozprawy honorowej między obecnym naczelnikiem rządu a szefem opozycyi. Udało się jeszcze zawczasu zażegnać tę sprawę w sposób dla obu stron zaszczytny. Powiadają, że rozmowa d. 20 grudnia r. z. — po tylu latach — odbyła się w sposób bardzo godny i dość gładki i że porozumienie co do sposobu traktowania ugody nastąpiło szybko. Rozumie się samo przez się, że rozmowę z p. Plenerem poprzedziły poufne konferencye z przywódcami czeskimi. Nie myślimy kreślić historyi konferencyj ugodowych. Historya ta jest nader ciekawą, dotąd nieznaną, zaledwie kilku osobom przystępną. Zajmie ona kiedyś, autentycznie skreślona, może jednę z najważniejszych i najbardziej dramatycznych kart w dziejach wewnętrznych państwa austryackiego. Gdy już konferencye były zapewnione, nikt prawie nie liczył na ich powodzenie. Zdawało się, że konferencye na to tylko się zbierają, aby rząd raz wobec całego świata pokazał, że spełnił swój obowiązek, ale że niepodobna znaleść wspólnego mianownika dla dwóch tak sprzecznych ilości. Swietny rezultat uchodził z początku jakby za cud Opatrzności. Austrya po katastrofie styczniowej r. z., która pozbawiła najlepszego monarchę jednym tragicznym zamachem jedynaka i następcy tronu, potrzebowała tego cudu, tego rozkrzewienia wiary w jedynie możebny, racyonalny, bo indywidualności państwowej odpowiedni rozwój wewnętrzny.

W chwili zebrania się konferencyi skeptycyzm był dozwolony, nawet uprawniony. W chwili rozejścia się konferencyi każda, zkądkolwiek i z jakichkolwiek powodów pochodząca niechęć przeciw ugodzie nie była patryotyczną, grzeszyła duchem antiaustryackim i musiała być odpartą przez ludzi dobrej woli. Powiemy więcej, że wobec niesłychanego tryumfu, jakiego doczekali się hr. Taaffe i Najj. Pan, bądź dla jednostek, bądź dla stronnictw niechętnych ugodzie, niemasz miejsca w nowo powstałym lub w nowo wyłaniającym się ustroju państwowym. Co się tyczy hr. Taaffego, warto zapisać dwa ciekawe *dicta* pod wrażeniem szczęśliwie dokonanych konferencyj ugodowych. Pewien przywódzca opozycyi oświadczył wówczas: „Hr. Taaffe śmiało może się zaliczyć do najzręczniejszych mężów stanu bieżącego stulecia.“ Jeden z najpoważniejszych przywódzców czeskich rzekł: „Wskutek udania się ugody, powaga hr. Taaffego wzrosła i tak spotężniała, że gdyby się doczekał wieku Matuzalema, władza pozostanie w jego rękach.“ Wówczas także głosił inny z członków konferencyj ugodowych, że Najj. Pan z rozpromienionem obliczem na wiadomość o pomyślnym przebiegu obrad rzekł do niego: „Szalenie się cieszę.“

Dziwić się nie można radości Najj. Pana. Dopóki nie stanie ugoda czesko-niemiecka, nie zagoi się otwarta, szeroka, sącząca się rana, która organizmowi zabójczo zagraża. Niedawno temu pewien mąż stanu, pełen życzliwości dla Austryi oświadczył: „Od pytania, czy uda się przywrócić w Czechach pokój wewnętrzny, zawisło, czy Austrya pozostanie wielkiem państwem równej wagi jak sprzymierzone z nią Niemcy, czy też z czasem stanie się przedmiotem zdobyczy i podziału między sąsiadami.“ Surowy to, zbyt pessymistyczny pogląd, ale świadczący, jak się zapatrywano na stosunki drażliwe w Czechach. Faktem jest, że w Berlinie obawiano się następstwa dłuższego trwania niesnasek wewnętrznych w Austryi, w Petersburgu zaś liczono na upadek sojuszu austro-niemieckiego z tego powodu. Dlatego przyjęto w Berlinie z wielkiem zadowoleniem wiadomość o ugodzie, w Petersburgu zaś z pewnym niesmakiem. Na pozór wydać się może rzeczą dziwaczną, ale między sprawą czeską a polityką austryacką na Wschodzie istnieje związek niezaprzeczony. Prosimy zapytać się w ministerstwie spraw zagranicznych na „Ballplatzu,“ czy tam i to na podstawie urzędowych relacyj z Berlina i Petersburga nie potwierdzą zdania powyżej wyrzeczonego?

Nie byłaby ugoda doszła do skutku, gdyby przekonanie o jej potrzebie nie było panowało we wszystkich sferach politycznych. Stronnictwa i rząd miały w tej grze o byt i potęgę państwa wiele do zyskania, więc każda strona była i musi być gotową do ustępstw, ofiar i poświęceń, bez których kompromis jest niemożebnym. Naprzód rząd musiał czuć, że — wobec ciągłej obawy abstencyi Niemców, bierniej opozycyi ze strony ludności niemieckiej w Czechach — traci grunt pod nogami i że wszelkiemi środkami należy ponownie próbować, czy się nie uda dojść do punktu wyjścia przed 11 laty, t. j. do idei pojednania obu plemion w Czechach. Nie zapominajmy bowiem, że ugoda dzisiejsza, to program hr. Taaffego w chwili, kiedy objął władzę przed 11 laty. Trudno więc pojąć, jakim sposobem, jakiem prawem niektóre żywioły w obozie dzisiejszej większości mogą krzywo się patrzeć na ugodę, upatrując w niej grożące im uszczuplenie interesów własnych. Rząd wierny swemu programowi pierwotnemu, musiał każdej chwili być gotowym do zawarcia tej ugody, której konieczność utorowała hr. Taaffemu drogę do władzy w r. 1879. O naglących okolicznościach, które zmuszają zarówno Czechów, jak i lewicę do dzieła ugody, nie potrzeba słowa tracić. Husytyzm Młodoczechów siedzi taksamo na karku Czechom, jak narodowe i antisemickie stronnictwo niepokoi lewicę. Przed dwoma miesiącami *National Ztg* wspomniała o grożącem „państwie husyckiem“ na granicy Niemiec. Gdyby, broń Boże, ugoda w ostatniej chwili się rozbiła, znaczyłoby to nic innego, jak upadek i rozbicie się konserwatywnego stronnictwa czeskiego i niemieckiego, tudzież zwycięztwo radykalnych skrzydeł, które i tak wszędzie głowę podnoszą. Następstw nieuniknionych ugody pod względem konstelacyi stronnictw i składu gabinetu obawiać się nie należy, albowiem niezrównana taktyka, tyloletnie doświadczenie, zimna krew i energia hr. Taaffego służą każdemu za rękojmię, że jedno stronnictwo nie otrzyma przewagi nad drugiem. O następstwach dziś już się rozwodzić uważamy atoli za przedwczesne.

---

## Księżna Jadwiga z Zamoyskich SAPIEŻYNA.

(*Dokończenie*).

Przyszły inne czasy. Konstytucya w Austryi: książę Leon został Marszałkiem kraju, dla księżnej nowy ztąd obowiązek wspierania męża na tem nowem stanowisku, pomocą jaką mu w swoim zakresie dawać mogła. A równocześnie pierwsze wypadki warszawskie, zrazu tak piękne i wzniosłe, tak zdawało się rokujące dobre nadzieje. Ze swoją naturą skłonną do uniesień i entuzyazmu, księżna łatwiej może i bardziej niż kto inny dała się porwać tym nadziejom i zapałom; a choć jej rozum dostrzegał niebezpieczeństwo, to jej uczucie nie mogło przypuścić, iżby jakiekolwiek złe mogło wziąć górę nad taką miarą dobrego, i z niego wyniknąć. A ze swojem wielkiem sercem znowu, ze swoją wyjątkową zdolnością cierpienia — (bo nie wszyscy równo cierpieć umieją) — ona, kiedy przyszły następne nieszczęścia, miała wyższy od wielu stopień, wyższą potęgę boleści. Oburzenie na złe, a współczucie dla cierpienia, to były po miłości macierzyńskiej dwie najczulsze struny jej uczucia: obie szarpane bez ustanku i bez miłosierdzia, musiały jęczeć w jej sercu rozdzierającymi tony, musiały wywoływać w jej pamięci obrazy tej Warszawy którą znała szczęśliwszą, musiały zwłaszcza trwożyć ją o przyszłość kraju któremu odbiorą wszystko, ludu któremu zechcą odebrać Boga!

Ta zaś trzecia, najsilniejsza struna, miłość macierzyńska, także naciągniętą była tak że pęknąć mogła. Syn dostał się do więzienia. Nie było to pod rządem rosyskim, więc księżna, szczęśliwsza przecie od tylu tysięcy matek, nie potrzebowała widzieć rusztowania ani Sybiru na końcu jego sprawy. Ale bała się więzienia długiego, bała się o jego zdrowie nigdy bardzo tęgie, w troskliwości swojej przesadzała sobie naturalnie i złe samo i jego możliwe skutki; położenie syna było tylko bardzo przykre, ale matka była na mękach. Przez cały ten czas życie jej skupiło się w karmelickiem więzieniu. Pamięć i troska jej obejmowała wszystkich towarzyszy syna: wysilała się na to by dostarczyć im lepszej wygody, ulgi, rozrywki. Kosze z obiadami (nie wiedzieć dla jak wielu), książki, dzienniki, przychodziły dzień w dzień od księżnej do kryminału: wiadomości o rodzinach albo o stanie sprawy, tak upragnione w więzieniu karteczki, znowu rozchodziły się nieraz po całym gmachu kiedy księżna odwiedzała syna. Niewyczerpana w pomysłach a niezmordowana w czynności, urządzała zupełne koncerta dla zamkniętych. W przeciwległym domu codzień prawie o pewnych godzinach dawał się słyszeć fortepian lub dwa fortepiany, śpiewy, chóry, — to księżna która między znajomymi zorganizowała ten rodzaj jałmużny dla więźniów. Uważała, że nie dla rozrywki tylko, ale dla pokrzepienia ducha, dla ratowania ich od ponurego smutku, muzyka mogła być potrzebną i dobrą. Nieraz można ją było widzieć przez okna, jak dawała takt chórowi śpiewaków lub improwizowanej orkiestrze.

Wreszcie nastąpiła ucieczka księcia Adama, zręcznie obmyślana i wykonana, najgoręcej upragniona przez księżnę, bojącą się zawsze iż go zamknięcie i brak ruchu pomału zabije. Jakiej mocy duszy, i jakiej niewieściej przebiegłości potrzebowała, żeby wiedząc naprzód o tem postanowieniu niebezpiecznem, nie dać po sobie poznać wzruszenia i trwogi, a pozornym spokojem usypiać czujność władz i straży, utrzymać tajemnicę przed życzliwymi?

W roku 1865 zaczęła się na nowo przerwana, a właściwie rozpoczęła się na prawdę regularna czynność sejmu galicyjskiego, i ta rola Marszałkowej którą księżna grała tak świetnie. Niezdolna nigdy nic robić na pół lub na pozór, łączyła się całą mocą uwagi i uczucia ze wszystkiemi sprawami sejmowemi: nieraz do zbytku trapiła się niepowodzeniem mniej ważnem, zapalała się lub oburzała w rzeczach chwilowego ledwo znaczenia. Zawsze w swojej loży, zdarzało się bardzo rzadko (jeżeli się kiedy zdarzyło) żeby opuściła jaką sesyę. Z robotą w ręku (ta robota była wtedy powszechnie znaną, klasyczną, którеś z pism humorystycznych nazywało ją jedyną jaka w sejmie postępuje), słuchała pilnie, uważnie, wszystkiego co mówiono, ze wzruszeniem radości, nieraz ze łzami kiedy mówiono lub uchwalano co dobrego, z pięknym szlachetnym gniewem kiedy się stało co złego. Żartowała czasem sama z tych swoich oburzeń: „gdybym ja była Marszałkiem“ mawiała ze śmiechem, i „miała tę laskę, tobym was zaraz nauczyła porządku.“ Wielka żywość jej usposobienia sprawiała że czasem oburzyła się zbytecznie lub nawet niesłusznie, ale jednak można było sprzeciwić się jej, wziąć w obronę to co ją raziło, a od osób starszych i zaprzyjaźnionych, które miały prawo robić jej uwagi, przyjmowała je bardzo pięknie, ustępowała uprzejmie i z dobrem sercem. Jako pani jednego z pierwszych domów w kraju, nietylko nie zamykała go nigdy, ale owszem miała sobie za powinność mieć ten dom dla ludzi otwartym: tem bardziej poczuwała się do tej powinności odkąd była żoną Marszałka. Sama dla siebie od świata oderwana zupełnie, i zapewne nieraz nim znudzona i zmęczona, zachowała przecież zwyczaj wielkiego świata, i przyjmowała u siebie z uprzejmością zawsze równą, z doskonałą umiejętnością tej sztuki. Z pewnością nie jedna królowa mogłaby się od niej uczyć dostojności i szlachetności układu, i dałaby wiele za to by mieć taką postawę okazałą, taki ruch swobodny a majestatyczny, taki wielki styl we wszystkiem. Aż do ubrania nawet. Ubrana zawsze bardzo starannie, ale tak ubogo jak żeby była jedną z tych które wspierała, miała przecież jakiś talent, jakiś kobiecy zmysł, jakiś może z młodości pozostały zwyczaj pięknego ubrania, tak że trudno o coś piękniejszego jak te stroje zawsze ciemne, zawsze bardzo proste, zawsze raczej za stare do jej wieku, a okazałe przecież, które kładła na siebie kiedy ją okazya do tego zmuszała. Były wtedy we Lwowie takie wiekowe panie, istotnie tak wyjątkowe że rozkosz była, i nauka wielka, słuchać ich i patrzeć na ich życie. Jedną była księżna: drugą pani Caboga ze swoją powierzchownością zeschłej i skulonej starej żebraczki a z rozumem nadzwyczajnym, i niemniej nadzwyczajną cnotą w miłosierdziu, w życiu religijnem, w cierpliwości i odwadze z jaką w wieku swoim znosiła najboleśniejszą chorobę, i w chwilę po odbytej powtarzającej się często operacyi, opowiadała ze śmiechem stare anegdoty z XVIII wieku, albo z zapałem wskazywała że w tym lub owym kierunku jest to lub owo dobrego do zrobienia. Pani Aleksandrowa Fredrowa znowu, ze wszystkich najmniej na widoku, mało się udzielająca, cała poświęcona staremu mężowi i zamknięta w domu, miała w rysach, w rodzaju umysłu, wychowania, układu, typ najbardziej staropolski: a taką przytem wielką dystynkcyę, taki urok dobroci, rozumu, miłej rozmowy, że pomimo całego uroku i stanowiska męża, nie wiedziało się kto więcej, on czy ona do tego domu ciągnie i przywiązuje. Pani Seweryna Badeniowa wreszcie, miała ten wdzięk osobny, że pobożność i dobroczynność wielką łączyła z humorem najweselszym, z dowcipem najświetniejszym, najsubtelniejszym, najbardziej oryginalnym.

Ale było już przeznaczeniem księżnej, że miała znosić coraz nowe krzyże. Przycinki, pociski, gorycze, których księciu nie szczędzono przez cały czas jego urzędowania, przebrały pod koniec wszelką miarę. W tem samem mieście, które patrząc na jego i żony życie, i doznając od nich dalibóg nie mało dobrego, było obowiązane do wdzięczności i uszanowania a już co najmniej do przyzwoitości, gazety na wyścigi szkalowały księcia, a bezkarnie! Że bezkarnie, że im to nic w powodzeniu i wziętości nie zaszkodziło, to było jednem ze smutniejszych świadectw, jakie sobie nasz kraj wystawił.

Księżna, która tyle zniosła, nie potrzebowała nawet swojej cnoty żeby to wytrzymać: wystarczała na to słuszna dozwolona duma, i godność. Jednak czuło się czasem gorycz w tonie jej mowy, choć się jej nie słyszało w słowach samych. Nic dziwnego: przebaczyć można, ale nie czuć nie zależy od człowieka i nie jest w jego mocy.

Kiedy książę zapadł na zdrowiu, żona towarzyszyła mu w podróżach na południe: kiedy był cokolwiek zdrowszy i wrócił, spadła na oboje niebezpieczna długa choroba syna. Nie stracili przynajmniej tego ostatniego i za wszystkie stracone dzieci umiłowanego, ale obawa o niego zachwiała do reszty zdrowie starego ojca. Po śmierci męża księżna jeszcze mniej „z ludźmi, więcej z Bogiem, a zresztą jednaka“ — z tą samą energią i z tem samem poświęceniem oddawała się swoim dziełom miłosierdzia. Organizacya fizyczna musiała mieć wyjątkową siłę i tęgość, żeby wytrzymać tyle ciosów, a przy takiej żywości wrażeń, przy takiej gorącości uczuć, nie strawić się i własnym ogniem nie spalić. U innych, słabszych, byłoby się rozprzęgło życie, albo może umysł: ona wytrzymała wszystko. I jeszcze do samego końca wytrzymywać musiała, nie miała wytchnienia! Dla czego istota która przez całe życie tak się Bogu hojnie wypłaciła, tak Mu mężnie służyła cierpieniem wszelkiego rodzaju, dla czego jeszcze męczyć się musiała na ostatku bolesną, długą, prawie dwuletnią chorobą? Chyba to poszło już na rachunek bliźnich, na zasługę nadmierną która cudze winy odpłaca i maże.

A jednak nie była ona nawet tu na ziemi bez nagrody za to co wycierpiała. Job kiedy wszystko stracił, odzyskał wszystko na nowo: ona nie. Ale czy siedmioro dzieci syna, wychowanych, w części postanowionych, szczęśliwych, dobrych, czy to nie była czasem nagroda za te siedmioro które ona straciła? Czy szczęście syna, czy ten dom kwitnący, te prawnuki które błogosławić mogła, czy to nie była nagroda za własne nieszczęścia? Może tym sposobem oddawał jej Pan Bóg to co jej zabrał: a w każdym razie była to piękna korona na jej sędziwej strudzonej głowie.

Choroba nie była jeszcze jedynem ani największem cierpieniem jej lat ostatnich. Sama blizka końca musiała biedna matka dowiedzieć się o nowem niebezpieczeństwie syna, jeszcze raz o niego drżeć, jakżeby ta męka macierzyńska była jej przeznaczeniem do ostatka. Sama blizka końca musiała się dowiedzieć o śmierci dwóch braci, znacznie młodszych, ostatnich, przeżyć wszystkich swoich, zostać jedną z całego swojego tak świetnego pokolenia Zamoyskich:

*Dies Haus des Glanzes und der Herrlichkeit*
*Steht nun verödet...*
*Ich bin die letzte drin, ich schloss es ab...*

Musiala ona coś takiego o sobie myśleć, bo istotnie zamykała nie dom ale bardzo piękną kartę w dziejach swego domu. A mogła jeszcze śmiało dodać *„Und liefre hier die Schlüssel aus,“* bo swoim potomkom i nam wszystkim podawała klucze, do wielkiej czci, do wielkiej przed Bogiem i ludźmi zasługi. Podawała nam klucz wielkiego przykładu i wielkiego charakteru. Tylko ten może otworzyć wrota lepszej przyszłości.

St. Tarnowski.

**Wiedeń** 15 kwietnia.

(a) Dr Rieger zasłużył sobie na cześć, uznanie i wdzięczność każdego dobrze życzącego monarchii austro-węgierskiej. Jestto tylko list, jaki sędziwy przywódzca wystosował do Młodoczechów w sprawie ugodowej, ale list ten stanowi w chwili obecnej ważny i piękny dokument. Śród szału prawdziwego, śród bezmyślnej i bezprzykładnej agitacyi, obliczonej na idyotyzm, zabrzmiały męskie i energiczne słowa prawdy z ust męża, który przeszło dwadzieścia lat żelazną prowadzi walkę w obronie swej narodowości, który w służbie publicznej rzadkie i niepokalane ma imię i który po tylu sukcesach zmuszonym się widzi na schyłku swego żywota kruszyć kopię z niedojrzałymi młokosami lub ludźmi wątpliwej reputacyi i złej wiary. Dr Rieger tyle używał popularności, że na starość może śmiało raz kosztem niepopularności bronić spraw rodzimych. Trudno rozstrzygnąć, co bardziej podziwiać trzeba: czy odwagę, z jaką Dr Rieger pierś swą naraża na pociski nieprzebierających w środkach radykałów, czy też katońską uczciwość, z jaką staje po stronie zobowiązań, jakie wzięli na siebie staroczescy mężowie zaufania wobec rządu i Niemców. List Dra Riegera, możemy was zapewnić, zrobił wszędzie w Wiedniu wrażenie błyskawicy, oczyszczającej powietrze. Słyszeliśmy zdanie przeciwników jego politycznych, że czynem tym zmazał wszelkie przewinienia, jakie kiedykolwiek mógł popełnić. Znaczenie pisma wspomnionego jest dwoiste. Naprzód wobec tego listu trudno jeszcze wątpić o potrzebie ugody. Powtóre trudno przypuścić, aby po pojawieniu się tego listu ugoda mogła się zachwiać. Całą swą indywidualnością Dr Rieger stanął po stronie ugody. To miecz Brennusa, ale w dobrem słowa zastosowaniu, rzucony na szalę ugody, to zapowiedź walki śmiertelnej w obronie ugody. Po tem odezwaniu się Dr Rieger i ci, co za nim stoją, mogą upaść, ale dzieła ugody nie śmią odstąpić. Jeszcze raz więc cześć p. Riegerowi!

## Leon XIII i Wilhelm II wobec kwestyi socyalnej.

(Dokończenie).

Leon XIII, którego troskliwość o interesa klasy roboczej idzie zgodnie z dokładną jego znajomością potrzeb nowoczesnego społeczeństwa, położył odważnie palec na rdzeniu choroby socyalnej.

Dziełem przekazanem społeczeństwu naszemu, którego spełnienie winna przygotować nauka, jest urzeczywistnienie pod względem ekonomicznym zasad moralnych chrześcianizmu. Historya nas uczy, że wszystkie systemy religijne, będące nawet owocem błędu, zrodziły nietylko doktrynę naukową odpowiednią ich zasadom, lecz także organizacyę ekonomiczną, wypływającą z tych samych danych. A to dlatego, że wszelka myśl religijna jest powszechną z natury swej i jako taka obejmuje wszystko, co dotyczy człowieka i świata. Otóż od chwili, gdy myśl taka wstąpiła w ducha i serce ludu, logika chce, aby wszelkie wynikające z niej następstwa były przyjęte i urzeczywistnione w najdrobniejszych swych szczegółach. Lecz fakt prawdziwy dla wszelkich systemów religijnych błędnych tem bardziej być nim powinien dla chrześcijanizmu, który jest prawdą i całą prawdą.

Zasada chrześcijańska głęboko już przeobraziła społeczeństwo. Dała ona nam nową sztukę, nową naukę, nową cywilizacyę. Zniosła niewolę, niesprawiedliwość pewnych nierówności socyalnych sztucznych i ustaliła prawdziwą wolność, zakreślając jej jako granicę nietylko poszanowanie wolności bliźniego, lecz również poszanowanie naturalnego prawa uczciwości. Dała nam nadto prawdziwą równość wobec praw cywilnych i politycznych i walczyła odważnie, ilekroć prawa te chciały zagarnąć nienależące do nich pole. Postępowała ona pod tym względem stopniowo i systematycznie, co dość było naturalnem. Znając bowiem naturę taką, jaka jest, pojęła ona, że pewne przeobrażenia, pewne ewolucye nie mogą się dokonać odrazu, że potrzeba przedewszystkiem wpoić pewne prawdy w duchu mas, zanim się przystąpi do ich zastosowania. Wyjaśnia to przyczynę owej pracy przygotowawczej, która doprowadziła stopniowo do usunięcia najstraszniejszej rany społecznej: niewoli. Nie trzeba się więc dziwić pozornej powolności Kościoła, który wie, kiedy i jak ma przemówić i pewnem jest, że przemawia i przemawiać będzie zawsze, gdy po temu nadejdzie chwila. Nowoczesne doktryny ekonomiczne nie uległy jeszcze wpływom zasady chrześcijańskiej. Cała organizacya pracy pozostała z małemi wyjątkami prawie taką, jaką była w społeczeństwie rzymskiem za czasów pogańskich.

Kościół tego się nie uląkł, lecz przeciwnie oczekiwał cierpliwie, aby masy, nauczone długiem doświadczeniem, mogły zmierzyć zgubne skutki pogańskiego utylitaryzmu. Mógł on zapewne rychlej przemówić i uczynił to nawet, lecz słowa jego padły między głuchych ochotników, którzy odpowiadali na nie obelgami i sarkazmem. Dziś jest inaczej; dziś każdy zaczyna pojmować, że, aby chrześcijanizm wydał swe owoce, równie jest nieodzownem przeobrażenie doktryn ekonomicznych, jak były wszystkie poprzednie przeobrażenia, że prawdziwa wolność, równość i braterstwo powinny tworzyć prawo, jak już utworzyły, mniej lub więcej doskonale, ustawy cywilne i polityczne. Otóż Leon XIII nietylko mówi o miłości chrześcijańskiej względem robotników, gdyż nowocześni poganie nie chcą w tem widzieć nic innego, jak jałmużnę, mówi on wyraźnie, że słowo: miłość chrześcijańska, pojmowane po chrześcijańsku, zawiera w sobie wielką zasadę, zasadę sprawiedliwości. Uczy on nas, że interesa robotników winny być uwzględnione według prawideł sprawiedliwości i że nie mamy prawa uważać robotnika za narzędzie pracy i zysku, lecz że winniśmy widzieć w nim człowieka obdarzonego tym samym charakterem godności i niepodległości, jak my sami.

Potrzeba zapewne, aby miał w sumieniu swem poczucie obowiązku, lecz ten sam obowiązek istnieje dla nas. Winniśmy uważać robotnika jako brata, a nie jako niewolnika. Lecz jakże świat ekonomiczny mógłby wyznawać podobne zasady, obchodząc się bez ewangelii, która, jak to mówi Papież, jest jednym kodeksem, w którym się znajdują zasady prawdziwej sprawiedliwości. Gdyby nauka ekonomii miała cel tylko czysto materyalny, możnaby się może obejść bez ewangelii; lecz ma ona cel wysoce moralny, gdyż wkracza w stosunki, jakie ludzie mają między sobą. Ta idea obowiązku występuje w całym blasku, i ludzkość obowiązaną jest moralnie cel ten osiągnąć. Zachowawczość socyalna i osobista, wprowadzenie w życie prawdziwej wolności, prawdziwego braterstwa, nie są zadaniami naukowemi, ulegającemi wolnemu ocenieniu każdego, są to obowiązki moralne, nałożone na ludzkość przez wyższą wolę, niż jego własna. Człowiek może się buntować przeciwko ustawie moralnej, lecz nie ma do tego prawa — i będąc nieposłusznym, czyni źle.

Wynika z tego, że człowiek nie może wyzyskiwać swych bliźnich, że nie może pozbawiać ich tego, co im się należy za wynik ich pracy, że nie może ich trzymać w poniżeniu, które się sprzeciwia równości chrześciańskiej. Widocznem jest z tego, że nietylko ludzkość ma cel ogólny, lecz że cel ten wynika z prawa religijnego. W istocie zasady moralne, o których mówiliśmy, nie miałyby tego charakteru obowiązującego, jaki im jest przeznaczony, gdyby tylko były owocem naukowego wypracowania. Nauka, jakikolwiek byłby jej postęp, ulega zawsze błędom, nie może przeto narzucać się jako obowiązek. Idzie przeto o ustawę wyższą, a ta domyślać się każe wyższego nad ludzkość prawodawcę. Istnienie prawa moralnego naprowadza na istnienie Boga. Taką była zawsze logika ludów i dlatego to ludzkość łączyła zawsze swe idee moralne z ideami religijnemi. Gdy przestano wierzyć w religię, idee moralne poczęły słabnąć, a w końcu zniknęły. Jeżeli co z nich pozostało, było to jedynie wynikiem faktu że nowoczesna filozofia walcząc z chrześcianizmem i wypierając się go, odkradła mu, zmieniając je nieco, idee moralne złożone w ewangelii i posługiwała się niemi, aby z nich wyciągnąć następstwa polityczne. Idei tych ona nie wywołała, a że je przyjęła, stało się to dlatego, że długie wieki wychowania chrześciańskiego wpoiły je w serca wszystkich. Z tego wszystkiego widzę wynikającą konkluzyę, którą wypowiem temi słowami, jakich użył dostojny biskup Lauzanny z Genewy Msgr. Mermillod w mowie, którą powiedział na kongresie, na którym rozbierano kwestye socyalne w Leodyum w r. 1856.:

Rozwiązanie czysto ekonomiczne jest niedostatecznem; zaostrza ono częstokroć nienawiści i czyni rozdziały tem szkodliwszemi. Rozwiązanie katolickie jest tak starem jak Jezus Chrystus. Kościół obchodzi dziś uroczystość św. Michała. W liturgii tego dnia znajdują się słowa, któremi archanioł pokonał buntowników. *Quis est Deus?* W świecie jest także *quis est Deus?* Przestańmy więc maczać pióro w kałuży. Tylko w religii jest zbawienie. Jezus Chrystus jest żywotem świata oraz światłem jego, alfą i omegą.

Pobożny biskup ma słuszność. Można tworzyć systemy ekonomiczne, nie przydadzą one się jednak na nic, jeżeli ich nie ożywia duch chrześciański.

Wilhelm II nie omylił się. Wysoka jego godność cesarza i króla, nie osłabiła w nim poczucia obowiązku. W szczerości serca — a to jest najpiękniejszą pochwałą, jaką mu udzielić można — przypomniał on sobie, że winien być przedewszystkiem ojcem dla swego ludu i że winien jako taki rządzić po chrześciańsku.

Misya jego jest trudną i śmiałą, lecz historya wypisuje złotemi literami nazwiska ludzi odważnych, którzy swą wytrwałością i czystością zamiarów zasłużyli się ludzkości, przynosząc ulgę jej cierpieniom kosztem niesłychanych usiłowań. Zresztą Wilhelm II nie ma się czego lękać. Ma on przed oczyma cenny wzór, człowieka, który nie może się omylić pod względem potrzeb socyalnych i użyć się mających środków. A człowiek ten nie przeżył jednego dnia — można to powiedzieć, nie zajmując się nawet kwestyą socyalną — aby nie poświęcił jej rozwiązaniu największej części swych usiłowań, aby dokumentami i mowami pełnemi prawdy i miłości nie zachęcał ludów i rządów do zajęcia się na seryo tą wielką kwestyą. I człowiek ten pierwszy powinszował cesarzowi Wilhelmowi II, że mu leży na sercu sprawa szlachetna, tak godna poważnej uwagi, która interesuje cały świat chrześciański.

Sprawa ta, dodaje papież, nie przestawała i Nas zajmować, a poruszona przez W. Ces. Mość odpowiada jednemu z najgorętszych Naszych pragnień.

Leon XIII może się słusznie radować. Widzi on, że zasiew, który rzucił, nie zmarnieje, lecz przeciwnie krzewi się zwolna, lecz pewnie.

Czy ujrzy ostatnie tej pracy owoce, jak widział pierwsze jej zarody? Miejmy nadzieję, lecz gdyby miał ich nie widzieć, nie będzie zapewne żalił się na to. Wie on, że Papieztwo, równie jak Kościół, nie pracują ani sieją dla jutrzejszego żniwa — lecz dla owoców, które może dopiero po wiekach dojrzeją.

*Hrabia Edward Soderini.*

## Konwersya długu egipskiego.

Wczoraj telegram z Paryża doniósł nam, iż delegaci chedywa Tigrane basza i Palmers konferowali z ministrem spraw zagranicznych p. Ribot w sprawie konwersyi długu egipskiego. Ze strony Egiptu uczyniono tedy wprost krok, aby uzyskać przyzwolenie Francyi na konwersyę wspomnianego długu. Stara się o to, jak wiadomo, już od dłuższego czasu rząd angielski, lecz sprawę konwersyi brano w Paryżu w związku z kwestyą ewakuacyi Egiptu przez wojska angielskie i w tym duchu prowadzono rokowania z gabinetem angielskim. Kwestya ewakuacyi nie posunęła się jednak absolutnie naprzód, a tem także usprawiedliwić można rząd francuski, iż dotąd nie dał swego przyzwolenia na konwersyę długu egipskiego.

Obecnie zaś chedyw zwrócił się w tej sprawie wprost do rządu francuskiego i wysłał dwóch swoich delegatów do Paryża z instrukcyą, aby dołożyli wszelkich starań celem skłonienia gabinetu francuskiego, iżby tenże nie stawiał trudności uregulowaniu stosunków finansowych Egiptu. Niewiadomy jest jeszcze dotąd rezultat konferencyi ministra Ribota z Tigranem baszą, ale sprawa konwersyi była widocznie zaraz na wiadomość o wysłaniu delegatów egipskich gruntownie rozważaną w gabinecie francuskim i z góry już zdecydowano się, jakie stanowisko zająć ma rząd francuski wobec żądań egipskich.

W tej mierze bowiem już dnia 12 b. m. piszą z Paryża do *Polit. Corr.*:

Minister spraw zagranicznych p. Ribot zapewni przedewszystkiem delegatów chedywa, iż życzliwe usposobienie Francyi względem Egiptu i wicekróla pod żadnym względem się nie zmieniło. Egipt i Egipcyanie posiadają zupełną sympatyę Francyi, stosunki Francyi z Egiptem trwają już prawie wiek cały, a nie potrzeba długo rozwodzić się nad tem, ile Egipt zawdzięcza francuskiemu duchowi przedsiębiorczemu i poparciu finansowemu ze strony Francyi. Rząd francuski w zasadzie też nie jest przeciwny konwersyi długu egipskiego. Nie należy się jednak łudzić, owszem wyznać trzeba, że obecne stosunki nie są pomyślne dla rychłego rozwiązania tej sprawy. P. Ribot z największą gorliwością odda się studyum tej kwestyi, a zadowalniającego rozwiązania jej pragnąłby tem bardziej, skoro sułtan i Porta chcą rozpocząć w Londynie rokowania względem ewakuacyi Egiptu przez Anglików. W kwestyi ewakuacyi zajmują Francya, Turcya i Egipt mniej więcej to samo stanowisko. Anglia zobowiązała się, jak wiadomo, do ewakuacyi Egiptu, lecz nie myśli ona wcale o dotrzymaniu odnośnych zobowiązań.

## Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 31go marca, na którem załatwiono następujące sprawy:

Udzielono z funduszu szkolnego krajowego zapomóg na budowę szkół w kwotach po 100 złr. następującym gminom:

Rozdziele górne i dolne (powiat Bochnia), Bitków (pow. Bohorodczany), Dźwiniaczka, Nowosiółka (pow. Borszczów), Porąbka uszewska, Łoniowa, Przyborów, Sufczyna, Niedzieliska (powiat Brzesko), Komarówka, Plichów (pow. Brzeżany), Barycz, Wola jasienicka, Jabłonka (pow. Brzozów), Mętków, Okleśna (pow. Chrzanów), Dąbrowa (pow. Cieszanów), Szarwark (pow. Dąbrowa), Drozdowice, Lubień mały, Wola dobrostańska (pow. Gródek), Kamionka wielka (pow. Grybów), Górno (pow. Kolbuszowa), Czulice (pow. Kraków), Jaszczew, Kobylany, Iwla (pow. Krosno), Myślatycze (pow. Mościska), Górna wieś (powiat Myślenice), Zdziary, Przeczyca (pow. Pilzno), Kniażyce, Stroniowce, Iskań (pow. Przemyśl), Stasiówka, Borek wielki (pow. Ropczyce), Chłopczyce, Ryczychów (pow. Rudki), Kornice, Waniowice (pow. Sambor), Wiciów (pow. Staremiasto), Dęba, Sielce (powiat Tarnobrzeg), Lichwin, Zawada (powiat Tarnów), Lencze górne (pow. Wadowice), Szutromińce, Słobódka koszyłowiecka, Gródek (pow. Zaleszczyki).

Udzielono bezprocentowych zwrotnych pożyczek na budowę szkół w kwotach po 200 zlr. następującym gminom:

Pierzchów, Olchowa, Kierlikówka z Ujdrelem i Rdzawą Książnice, Zbydniów część I Grabie uznańskie (pow. Bochnia), Chudyjowce (pow. Borszczów), Łęki (pow. Brzesko), Witryłów (pow. Brzozów), Leśniowce (powiat Gródek), Horodnica, Sidorów (pow. Husiatyn), Makowisko (pow. Jarosław), Cmolas (pow. Kolbuszowa), Brzoza królewska, Rakszawa (pow. Łańcut), Tarna górna, Równia, Poraż, Ustyanowa (pow. Lisko), Nawarya (powiat Lwów), Sadzawka, Kamienna, Majdan górny (pow. Nadwórna), Witoszyńce, Cisowa, Brylińce, Chodnowice (pow. Przemyśl), Góra ropczycka, Gawrzyłowa (pow. Ropczyce), Burcze (pow. Rudki), Stobierna, Wysoka (pow. Rzeszów), Zwór, Krużyki (pow. Sambor), Siemuszowa, Jurowce, Falejówka z Raczhową, Jędruszkowce, Bażanówka (powiat Sanok), Stochynic, Strzyłki, Niedzieliska, Gawłówka, Grąziowa, Płoskie (pow. Staremiasto), Płowie (pow. Stryj), Rychwałd górny (powiat Wadowice), Skoryki (pow. Zbaraż), Rychwałda (pow. Żywiec).

Przekształcono filialną szkołę ludową w Nieczajnie (powiat Dąbrowa). Wyłączono gminę Zaskale ze związku szkolnego w Szaflarach (powiat Nowy Targ) i zorganizowano w Zaskalu osobną szkołę ludową. Wyłączono gminę Stasiowa Wola ze związku szkoły ludowej w Korosławicach (pow. Rohatyn) i zorganizowano w Stasiowej Woli osobną szkołę ludową.

Zorganizowano szkoły ludowe w Bołożynowie (pow. Złoczów), Łuce (pow. Złoczów), w Krasne-Lasocicach (pow. Limanowa).

## Sprawy miejskie.

(Obrady nad zrównoważeniem budżetu miejskiego i obmyślenie funduszów na nadzwyczajne potrzeby miasta).

Komisya wydelegowana przez Radę miasta, celem zastanowienia się nad utrzymaniem na przyszłość równowagi w budżecie dochodów i rozchodów miejskich, oraz mająca zestawić wszystkie potrzeby miasta, które w najbliższej przyszłości zaspokojone być muszą i obmyśleć sposób ich pokrycia, odbyła w dniu wczorajszym czterogodzinne posiedzenie pod przewodnictwem przezydenta.

Prezydent Dr Szlachtowski w dłuższym wywodzie zaznaczył, że jakkolwiek dochody miasta od wprowadzenia ery autonomicznej wzrosły przeszło trzy razy, bo gdy wówczas wynosiły 225,000 złr., dziś dochodzą sumy 700,000 złr., to jednak i potrzeby miasta w miarę jego rozwoju również niepomiernie z każdym rokiem wzrastają. Dotąd utrzymywał się zawsze budżet w równowadze i pozostawały nawet, pomimo kredytów dodatkowych, reszty kasowe. W roku ostatnim dopiero okazał się pewien niedobór, spowodowany głównie zmniejszeniem się dochodów z opłat od spirytusu.

Prezydent przedstawił bardzo gruntownie opracowany program prac, jakie gmina w najbliższej przyszłości dokonać będzie musiała, a zarazem i wydatków na te prace potrzebnych, niemniej przedstawił szereg źródeł, z którychby na powiększenie dochodów czerpać można było.

Komisya po bliższem rozebraniu przedstawienia p. prezydenta postanowiła rozdzielić swoje prace w ten sposób, iż najpierw ma się zastanowić nad źródłami dochodu, celem zrównoważenia niedoboru budżetu administracyjnego corocznego, uwzględniając przytem i tę okoliczność, że zwykłe potrzeby miasta z każdym rokiem wzrastają, że zadosyćuczynienie wielu potrzebom od lat już wielu było wstrzymywanem, jednakże w najbliższym czasie wykonanem być musi — że zatem nie dosyć jest równoważyć niedobór, lecz potrzeba obmyśleć źródła dochodu, z którychby wzmagające się potrzeby w latach najbliższych pokryć można było.

Po bliższej rozwadze przyszła komisya do tego przekonania, iż niedobór ten chwilowy z łatwością pokrytym być może, niemniej że znajdą się łatwo źródła, aby zadosyćuczynić wzmagającym się zwyczajnym potrzebom gminy.

Również zastanawiała się komisya nad wydatkami nadzwyczajnemi, które czekają gminę w najbliższej przyszłości, a mianowicie: budowa teatru po strąceniu sumy 100,000 złr. — przez Sejm udzielić się mającej, tudzież sumy pochodzącej z zapisu ś. p. Kruzera w kwocie około 50,000 złr. — kosztować będzie nadto 450,000 złr. — Budowa wodociągów preliminowaną jest na 2.500,000 złr., pięciu szkół 320,000 złr., przebudowa ratusza 200,000 złr., przebudowanie domu ś. p. Rydzowskiego 30,000 złr., urządzenie targowiska dla trzody 120,000 złr. i inne pomniejsze, które w okrągłej sumie wynoszą 4.000,000 złr.

Co do pokrycia tych wydatków, nie mogła komisya uchwalić nic stanowczego, gdyż należy się bliżej zastanowić nad tem, czy te wszystkie prace wykonać należy zaraz i razem wszystkie, czy też można wydatki na nie rozdzielić na pewien przeciąg czasu, gdyż według tego trzeba będzie odpowiednie obmyśleć dochody.

Gdy nadto okazała się potrzeba dokładnego zbadania pod wielu względami tych źródeł dochodu, jakie się przedewszystkiem nasuwają, uchwaliła komisya rozdzielić tę rozległą pracę między członków, a mianowicie poruczono p. Śl ę k o w i zestawienie nadzwyczajnych potrzeb i wskazanie, jakiego kapitału na ich pokrycie potrzeba będzie z uwzględnieniem rozdziału ich na przeciąg czasu, w którym będą wykonane.

Radcom miejskim zaś Domańskiemu, F. Jakubowskiemu, Kwiatkowskiemu i Zollowi przydzielono zbadanie poszczególnych źródeł dochodu i na najbliższem posiedzeniu mają członkowie komisyi te prace przedłożyć, które potem posłużą do zestawienia dokładnego obrazu potrzeb zwykłych tudzież nadzwyczajnych i źródeł na ich pokrycie.

## KRONIKA.

— **Wiedeń** 15 kwietnia. (=) Koniec sezonu, czas od świąt aż do wyścigów majowych odznacza się w Wiedniu zawsze nadmiarem zabaw i koncertów. Tego roku jest ten epilog jeszcze głośniejszym, gdyż podczas zimy influenza szyki psuła. Zapowiedziane są trzy amatorskie przedstawienia doborowej „trupy“ księżnej Metternich, koncert Ireny Abendroth, rozmaite akademie itp. W sobotę odbywało się równocześnie kilkadziesiąt takich finalnych zebrań, z których dwa zasługują na obszerniejsze sprawozdanie. W salonach pp. D u n a j e w s k i c h odbył się wielki pożegnalny raut: osób około 200, towarzystwo międzynarodowe, w znacznej części polskie. Zabawa ta pozostanie długie lata w pamięci uczestników, gdyż słynna z uprzejmości i gościnności pani domu postarała się o to, żeby uświetnić zabawę dziełem przedziwnego u roku i artystycznej wspaniałości. Wykonanie dzieła: ż y w y c h o b r a z ó w, powierzyła mistrzowi wykwintnego smaku i niewyczerpanej pomysłowości — łatwo odgadnąć, że mowa o malarzu Tadeuszu R y b k o w s k i m. Poświęcił on tygodnie pracy dziełu, które nie było mechanicznem ustawieniem grup, ale kompozycyą artystyczną, łączącą plastykę z malarstwem. Wrażenie dzieła przez grę kolorów, stosowne dekoracye, wierność strojów, oświetlenie magnezyowe (Drumonda) było równie silne, jak przyjemne, objawiło się też głośnym zachwytem, oklaskami i serdecznem uznaniem. Przedmioty obrazów były następujące:

Obraz 1: „Sztuka;“ geniusz prawdy, wiedzy i światła w otoczeniu muz: poezyi, muzyki, malarstwa, rzeźbiarstwa (księżniczka Wanda Czartoryska, hr. Klem. Drohojowska, hr. Pinińska, bar. Gostkowska, bar. Szenk).

Obraz 2: „Galatea i Pigmalion,“ w dwóch przemianach (bar. Dohmen, hr. Jan Tyszkiewicz).

Obraz 3: „Weselny orszak“ ludu z okolic Czerniowiec przychodzi z korowajem po błogosławieństwo do dworu; dwór przyjmuje go na ganku; obraz przedstawiony z całą etnograficzną ścisłością, z przemianą na taniec rusiński, kołomyjkę (Dr Szlachtowski, pani Bylska, bar. Lewartowska, hr. Łosiowa, pani Rybkowska, pani Chamcowa, pp. Dr Zoll, Dr Binder, Rybicki, Żuba, Róża).

Obraz 4: „Odpoczynek na skałach pary Sabaudczyków“ (p. Marya Dunajewska, hr. Jan Tyszkiewicz).

Obraz 5: „Azra.“ Przy akompaniamencie pani Dunajewskiej odśpiewał Dr St. Dunajewski śliczną pieśń Rubinsteina do wierszy Heinego, poczem ukazała się sułtanka w orszaku towarzyszek, spotykająca zakochanego w niej niewolnika. Scenę tę zamieniono na inną: Turek zazdrosny zabija sułtankę i jej kochanka (baronówna Iwanowicz, hr. M. Bonda, hr. Róża Bezeceny, pp. Zaleski i St. Jasiński)

Obraz 6: Wśród odegranego przez p. Radwana, znanego pianisty z Warszawy, poloneza z *Hrabiny* Moniuszki, odsłonięto przepyszny obraz z *Potopu* Sienkiewicza „Pojedynek Kmicica z Wołodyjowskim,“ przy pochodniach trzymanych przez szlachtę laudańską, która w różnych grupach otacza walczących; pp. Pieńczykowski (Kmicic) i Drohojowski.

Na zakończenie była niespodzianka: „Czarodziejska grota“ wróżek, nimf, rusałek, które z kwiatów trzymały litery, tworzące razem hasło: *au revoir* — d o w i d z e n i a, poczem zarzuciły widzów bukietami o wstęgach z tem samem hasłem. Panna Marya D u n a j e w s k a uwieńczyła R y b k o w s k i e g o wśród ogólnych podziękowań laurowym wieńcem, a hr. B o n d a serdeczną przemową dziękowała pani domu za trudy za stworzenie uroczego towarzyskiego ogniska tak dla rodaków, jak dla międzynarodowego towarzystwa.

Wieczór ten wspaniały zaszkodził pod względem l i c z b y uczestników zabawie tańcującej Z w i ą z k u p r a s y z a g r a n i c z n e j w balowej sali Ronachera, gdyż zabawa ta równocześnie odbyć się musiała. — Było wszelako 32 par tańcujących, bawiono się do 5 rano. I tutaj zabawa uświetnioną została talentem i pomysłowością p. R y b k o w s k i e g o, który obmyślił bardzo miłe i bardzo zmyślne karnety dla pań. Przedstawiały one cztery depesze, złożone, adresowane, zapieczętowane, w środek włożone bronzowe pióro, przewiązane przepaską o wszystkich barwach, z haczykiem bronzowym do zawieszania. Kto zaś chciał się dowiedzieć o treści depesz, wyjął ołóweczek ukryty, otworzył ozdobioną książeczkę na odwrotnej stronie umieszczoną i przeczytał: porządek tańców, a w nim i „sir royer“ angielski i mazur. Przy kolacyi wzniesiono toast na cześć Cesarza, jako hołd międzynarodowy.

— **Z Wiednia.** Ministerstwo uchwaliło zezwolić robotnikom na udział w obchodzie „święta majowego“ w tych fabrykach rządowych, w których nie przyniesie to uszczerbku interesom fabryk. Robotnicy, którzy wstrzymaliby się od pracy w dniu 1 maja bez zezwolenia, ulegną karze. W północnych Czechach zaszły znowu krwawe starcia robotników z władzami.

Pojawiają się znowu demonstracye antisemickie. Onegdaj zaszły one w ratuszu. Antisemici zebrali się w ratuszu i chcieli dostać się na galeryę sali radnej. Gdy ich nie wpuszczono, krzyczeli na schodach: śmierć Żydom! precz z Żydami! Mordować ich! Zaszły też przedwczoraj wybryki w dzielnicy Brigittenau. Zniszczono szynk, a jego właściciela izraelitę pobito. Również na przedmieściu Rossau zniszczono szynk.

Jutro we czwartek rozpoczyna się w Praterze w Wiedniu pierwszy kurs nauki dla żeglugi powietrznej, urządzony przez wojskowo techniczny komitet. Austrya nie ma dotąd wojskowego oddziału żeglugi powietrznej, wprowadzonego już w Niemczech, Francyi i t. d. Rzeczony kurs da podstawę do wprowadzenia w naszej armii podobnego oddziału i będą w nim uczestniczyć delegowani oficerowie.

— **Strejk w salonach mód.** W Wiedniu zawiesili robotę pracujący w salonach mód. Stolica liczy około 2000 firm, zajmujących się krawiectwem damskiem i zatrudniających 7 do 8 tysięcy pomocników i dziewcząt. Wszystko to świątkuje od przedwczoraj rana. Porozumienie zdaje się przyjdzie rychło do skutku. Na kolei Północnej 180 robotników wyładowywujących węgle zrobiło strejk i domaga się podwyższenia płacy. Stróże kolei Północnej również strejkują i żądają podniesienia płac o 50%. W Gracu strejkują stolarze, w Pradze piekarze i pomocnicy murarscy. W Rzymie zbierają się tłumy pozbawionych pracy robotników, do których rozpędzenia użyto wojska. Z St. Etienne donoszą znów o strejku górników. Na Brigitenau strejkują robotnicy używani do prania bielizny. Wskutek tego w Wiedniu wiele osób nie miało świeżej bielizny. Nie było to bardzo przyjemne. W czeskich miastach strejki szerzą się gwałtownie; tożsamo w Bernie i Gracu.

— **Z powodu świąt wielkanocnych** rosyjskich otrzymali ordery urzędnicy cywilni w Rosyi i w Królestwie Polskiem, a między tymi wielu duchownych wyznania katolickiego. *Praw. wiestn.* ogłasza następujące odznaczenia: order św. Włodzimierza kl. IV otrzymali uczestnicy kolegium rzymsko katolickiego: z dyecezyi łucko-żytomirskiej X. Tomkiewicz, z wileńskiej X. Biedrzyński, sejneńskiej X. Boldok; order św. Anny kl. II otrzymał członek kolegium rzymsko-katolickiego X. Martynow, uczestnik tegoż kolegium z archidyecezyi mohylowskiej X Maculewicz, oraz inspektor akademii duchownej rzymsko-katolickiej X. Kłopotowski; order św. Stanisława kl. II otrzymali: X. kanonik Rożniewski z Włocławka i pastor Szeffer z Siedlec; order św. Anny kl. III otrzymali nauczyciele religii katolickiej XX. Ciesłowski i Brzeski z Warszawy, oraz dziekan Podgórski; order św. Stanisława kl. III otrzymali nauczyciele religii katolickiej X. Olendzki z Kijowa, kurator Denisiewicz ze Smoleńska, adjunkt akademii duchownej rzymsko katolickiej X. Dawidowicz, wizytator archidyecezyi mohylewskiej Sidorowicz, inspektor seminaryum katolickiego w Petersburgu Dawidowicz, X. Nowodworski i pastor ewangielicki Berens; krzyż do noszenia na piersiach otrzymali nauczyciele religii katolickiej: X. Brzeźniakowski z Łodzi, X. Olendzki z Żytomierza, X. Kukliński z Sandomierza, X. Szafnicki z Kalisza, sekretarz zarządu archidyecezyi mohylowskiej X. Propolanis, pastor ewangielicki Lemon z Ozorkowa, biskup kujawsko kaliski X. Bereśniewicz i biskup ewangielicko augsburski Ewert.

## Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Artura hr. Potockiego, członka i dobroczyńcy Towarzystwa Dobroczynności, odprawione zostanie w kaplicy zakładu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Koletek jutro w piątek dnia 18 kwietnia 1890 r. o godzinie 9 rano.

— **Pogrzeb** ś. p. Maryi z Trzecieskich Łazarskiej odbył się wczoraj o godz. 4 po południu. Kondukt żałobny prowadził prof. Uniwersytetu X. kan. P e l c z a r. Za trumną, prócz ciężko dotkniętego męża i rodziny całej, postępował nadzwyczaj liczny orszak, składający się z kolegów prof. Łazarskiego i szerokiego grona znajomych, i przyjaciół, ze wszystkich warstw naszego miasta. Pogrzeb ten był najlepszym dowodem sympatyi, jaką się cieszyła śp. Łazarska, mimo krótkiego pobytu w mieście naszem i mimo tego, że nieuleczalna choroba piersiowa przykuwała ją do łoża. Zgasła w kwiecie wieku zaznaczyła krótkie życie swoje szeregiem dobrych a cichych czynów.

— **Na cześć** bawiącej w Krakowie pani Elizy Orzeszkowej odbędzie się dziś uczta w sali hotelu Saskiego. Urządzeniem uczty zajmują się panowie: Bałucki, Bliziński, Mieczysław Pawlikowski i Zygmunt Sarnecki.

— **Śluby.** Wczoraj odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub pana Edmunda Korwin Piotrowskiego syna Stanisława i Zofii z Mihalewskich, obywateli ziemskich z Sanockiego, z panną Julią, córką Karola Ettmayera d'Adelsburg, radcy Sądu wyższego w Krakowie i Felicyi z Duninów Brzezińskiej. Związek małżeński pobłogosławił przyjaciel długoletni rodziny pana młodego X. kanonik hon. przemyski i jubilat proboszcz z Jodłowy w Pilzneńskiem, Kolbuszewski, w asystencyi księży kanoników i proboszczów z Łazan i parafii św. Szczepana na Piasku i OO. Kapucynów. Po ślubie podejmowali rodzice panny młodej z prawdziwie staropolską gościnnością weselnych gości, a toasta, wnoszone podczas uczty, szczególną tchnęły serdecznością, przywodząc na pamięć państwu młodym najlepszą wróżbę, że w tym samym domu czcigodni dziadkowie panny młodej obchodzili złote i brylantowe wesele — i tradycyonalnie w rodzinach połączonych — było i jest najszczęśliwsze pożycie małżeńskie.

Wczoraj dnia 15 kwietnia X. kanonik Wacław Cholewiński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Jadwigą, córką Teofili z Parysów i Józefa Sklarczyka z Warszawy, a panem Emilem Dawidowiczem, doktorem medycyny, synem obywatela z Podola.

— **Komitet pań** dla niesienia pomocy dotkniętym głodem pod przewodnictwem pani Marszałkowej Milieskiej, niestrudzonej w pracy, dokłada wszelkich starań, aby zabawę zrobić zajmującą. Zaprojektowany kiermasz będzie nowością dla Krakowa, i ma niewątpliwie zapewnione powodzenie. Jarmark w sali saskiej, będzie to rzecz oryginalna i ciekawa, obmyślana jak słyszymy bardzo praktycznie, gdyż aby kiermasz nie stracił swego charakteru i aby go zrobić przystępnym dla ogółu, ceny mają być stałe i bardzo niskie. Na targu międzynarodowym, gdzie włoszki, turczynki, japonki, kwiaciarki sprzedawać będą swój towar krajowy, spotkać się można z wróżką *qui Vous dira la bonne aventure*, dalej obóz cygański z palącym się płomieniem ponczem, dalej grupa górali i t. d. i t. d., nadto loterya fantowa urządzona specyalnie dla dzieci. Jak widzimy, jest to program niesłychanie obfity i zajmujący. Panie nasze są niewyczerpane w pomysłach. I nie dość na tem. Muzyka będzie świetnie reprezentowaną z współudziałem p. Bylickiego i Steibelta i orkiestra pod kierunkiem p. Hocka. Zdaje się, że nie trzeba zachęcać publiczności, by się znalazła na kiermaszu. Piękny cel i tyle ciekawych rzeczy zgromadzi zapewne tłumy publiczności.

— **Na koncert Mierzwińskiego**, odbyć się dziś mający w sali „Sokoła“, poszukiwanie za biletami jest wielkie. Gdy z ogłoszeń w naszym dzienniku i porozlepionych po rogach ulic dowiedziano się, że można jeszcze otrzymać bilety wstępu, od rana w księgarni S. A. Krzyżanowskiego zapytywano się o nie bez ustannie. Tańsze bilety zostaną co do jednego rozsprzedane, mimo że w sali „Sokoła“ o 400 osób więcej

pomieścić się może, niż w Saskiej. Droższe, pięcioreńskowe bilety były jeszcze dziś rano do sprzedaży. Drugi koncert p. Mierzwińskiego odbyć się ma w sobotę. Dotąd zamówiono już znaczną liczbę miejsc.

— **Z Uniwersytetu.** P. Fanciszek Edward Karol Herteux, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Sprawa restauracyi** wieży wyższej przy kościele N. Panny Maryi była na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przedmiotem obrad. Podaliśmy też uchwałę Rady, odwołującą się do władz wyższych przeciw orzeczeniu Starostwa, które uznało, iż ciężar restauracyi wieży powinna ponosić gmina w całości, bez żadnego udziału ze strony komitetu parafialnego. W obszernem orzeczeniu, powołującem się na dokumenta, przedłożone przez komitet parafialny, zaznacza Starostwo, że w ciągu minionych dwóch stuleci gmina m. Krakowa wieżę alarmową wielokrotnie własnym kosztem restaurowała, o czem świadczą znane źródła historyczne i archiwalne, dotyczące wieży Maryackiej, począwszy od r. 1409. Obowiązek restauracyi tak dalece miasto spełniało, że kiedy w r. 1781 funduszów na ten cel nie miało, zaciągnęło pożyczkę u beneficyanta. Z drugiej strony prawa do wieży, miastu przynależne, z nikim nie były dzielone, ani przez kościół ograniczone, gdyż miasto nie płaciło kościołowi żadnego wynagrodzenia za używanie wieży, kościół nie posiadał na wieży żadnych przedmiotów do nabożeństwa należących, które pomieszczone są wszystkie w wieży niższej; przedmioty na wieży wyższej znajdujące się restaurowało zawsze miasto według własnego uznania i we własnym zarządzie, klucze od wieży były w ręku organów miasta i jedynym gospodarzem na wieży, jak świadczy dokument z r. 1793, przed nikim innym, tylko przed władzą miejską odpowiedzialnym, był trębacz miejski. Taki stosunek, że wszelkie ciężary restauracyi i utrzymania wieży i wszelkie prawa do niej z jakiegoś prastarego prawnego tytułu wynikające, należały wyłącznie do miasta Krakowa, przetrwał aż do r. 1843. W tym roku senat Rzeczypospolitej krakowskiej, acz w latach 1834, 1835 i 1836 z własnej inicyatywy, we własnym zarządzie i z funduszów publicznych wieżę Maryacką restaurował, postanowił niedostające do kosztów restauracyi 30.000 złr. rozłożyć na parafian, powołując się na ustawę sejmową z r. 1833; zarazem orzekł senat: „iż tak mieć chce, aby wieża *excubiarum* za własność kościoła była uważaną.“

Na tem głównie orzeczeniu opierać się będzie rekurs gminy; Starostwo zaś w cytowanem swem orzeczeniu sądzi, że „nie może uznać, aby pomienione rozporządzenie senatu miało moc prejudykatu na przyszłość, zwłaszcza, że było jednostronnem orzeczeniem administracyjnem strony interesowanej i jako takie nielegalnem.“ Ciekawą jest rzeczą, jak władze wyższe sprawę tę roztrzygną.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe** otrzymało od komitetu, kierującego urządzeniem rolniczo-leśnej wystawy, która się ma odbyć wkrótce w Wiedniu pod protektoratem Najjaśniejszego Pana, pewną ilość blankietów adresowych i certyfikatów kolejowych, celem ułatwienia przesyłek wyrobów przemysłu domowego do tworzącej się na wystawie osobnej grupy tego przemysłu. Wspomniane blankiety i certyfikaty można więc otrzymać od Zarządu Muzeum. Zawiadamiając o tem wszystkich, którzyby odnośnemi przedmiotami chcieli wziąć udział w Wystawie owej grupy, donosimy, że przesyłki muszą się znajdować na miejscu najpóźniej do 1 maja b. r.

— **Gimnazyum Sobieskiego** ma, jak wiadomo, fatalne pomieszczenie, a wyziewy zatruwają wewnątrz powietrze. Obecnie otwarto tu w dodatku kanał w pobliżu gimnazyum i od miesiąca już wszystkie wyziewy przesycają powietrze. Kanał ten otwartym jest tuż przed oknami seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, a więc i uczennice te narażone są wdychanie wyziewów. Zapewne władze miejskie, ze względu na zdrowie młodzieży tak w seminaryum, jak w gimnazyum, zechcą wydać polecenie natychmiastowego zamknięcia kanału.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Podburzany, w powiecie kamioneckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Podgórze,** d. 16 kwietnia. Wczoraj po wysłuchaniu solennego nabożeństwa w kościele parafialnym, ukonstytuowała się Rada gminna w Podgórzu, wybrawszy prawie jednogłośnie burmistrzem p. Wacława Adamskiego, zastępcą burmistrza p. Władysława Markwiczyńskiego, a assesorami pp.: Romana Kleina, Gustawa Barucha, Wiktora Ferbera, Samsona Habera i Józefa Skakalskiego.

— **Robotnicy polscy** wobec święta robotniczego, zapowiedzianego na 1 maja. Onegdaj wieczorem odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie znanego Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“. Przewodniczący p. Głodziński, zagajając zgromadzenie, przedewszystkiem imieniem całego Stowarzyszenia zaprzeczył krążącym po mieście wersyom, jakoby „Gwiazda“ miała brać jakikolwiek udział w znanej uchwale święcenia 1 maja. Cała ta sprawa nie ma najmniejszego związku z „Gwiazdą“, jako stowarzyszeniem o celach i dążeniach na gruncie czysto patryotycznym polskim, a jeśli owo zebranie miało miejsce w sali stowarzyszenia, stało się to tylko przez zwykły wynajem sali, jak każdej prywatnej stronie. „Gwiazda“ nie miała nigdy i nie ma nic wspólnego z tendencyami rozkładowemi i kosmopolitycznemi.

## Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek dnia 17 kwietnia b. r.: wznowione: *Stryj przyjechał,* komedya w 1 akcie, Władysława hr. Koziebrodzkiego; po raz trzeci: *Dzika różyczka,* komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego i po raz drugi: *Nowa Francillon,* komedya w 1 akcie, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę d. 19 kwietnia b. r.: na dochód Władysława Wernera, po raz pierwszy: *Figle kobiet,* komedya w czterech aktach, Gustawa Mosera i Fr. Schönthana.

— Dnia 15 kwietnia piękna pogoda; term. od 2·7 doszedł do 19·5 C., Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 16-go stan jego był 733.3 mm., term. 5·0 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 17 kwietnia ś. Rudolfa bisk. męcz.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z Teatru.** Na wczorajszem przedstawieniu *Dzikiej różyczki* i *Jestem literatem* licznie zgromadzona publiczność, wpośród której widzieliśmy słynną powieściopisarkę panią Elizę Orzeszkową, oraz „króla tenorów“ Władysława Mierzwińskiego, bawiła się doskonale wyborną grą artystów, darząc ich rzęsistemi oklaskami, oraz przywoływała obecnych w teatrze autorów.

**W zeszły czwartek** wystawiono na scenie teatru polskiego w Poznaniu jednę z starszych oryginalnych sztuk polskich, nie graną dotąd — o ile wiemy — na żadej scenie, mianowicie dramat historyczny w 5 aktach a 8 obrazach: *Na chwilę carem,* Juliusza Falkowskiego. Z tego przedstawienia — pisze *Dziennik poznański,* wynieśliśmy wrażenie, iż sztuka ta powinna zająć poczesne miejsce w rzędzie dramatów historycznych naszego repertuaru oryginalnego. Pominąwszy trudną do uniknięcia przy sztukach tego rodzaju i wstosunkach naszego teatru wadę przydługich nieco antraktów — wypadło przedstawienie dramatu *Na chwilę carem* wspaniale i sprawiło widzom głębokie i podniosłe zadowolenie. Podziwiano także staranną całość zewnętrznej wystawy.

**Wieczorek ku uczczeniu Szewczenki,** urządzający się staraniem ruskiego stowarzyszenia „Akademiczna hromada,“ a zapowiedziany początkowo na marzec, ma w bieżącym miesiącu przyjść do skutku. Zaproszona do wzięcia w nim udziału śpiewaczka opery lwowskiej, panna Marya Pawlików, z całą gotowością przyrzekła przyjazd swój. Będzie to wielkiem uświetnieniem wieczoru, albowiem panna Pawlików jest obecnie jedną z pierwszorzędnych sił muzykalnych Lwowa, zdobywszy sobie za pierwszym występem wstępnym bojem uznanie publiczności i krytyki tamtejszej. Dość powiedzieć, że „Gioconda,“ kreowana przez nią na lwowskiej scenie, przez 6 wieczorów z rzędu zapełniła teatr. W wieczorku Szewczenki weźmie także udział prof. Bylicki. Kierownictwo chórów objął prof. Wachnianin ze Lwowa, którego też kilka utworów obejmie program zapowiadający się nader zajmująco.

Z naszej strony, pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że nic w tym programie nie dotknie strun nienawiści, które brzmiały w „Hajdamakach“ ukraińskiego poety, lecz że przeciwnie Kraków usłyszy tylko rzewne tony bratniej miłości, w jakich on odzywał się w ostatnich latach życia do przyjaciół Polaków, towarzyszów wygnania.

**Sewerek Eisenberger,** dziesięcioletni pianista, wychowaniec krakowski, uczeń panny Grzywińskiej, który przed rokiem popisywał się tu z wielkiem powodzeniem, da w poniedziałek dnia 21 b. m. koncert w teatrze. — W Berlinie, dokąd obecnie młody Eisenberger się udał, talent jego wywołał zdumienie, a w ślad za tem poszło przyjęcie na koszt publiczny. Profesor Ehrlich zajmie się tymczasem jego wykształceniem dalszem — a grupa bogatszych obywateli zapewniła tak ojcu jak i synowi utrzymanie pod warunkiem, że kształcić się będzie w Berlinie. Jesteśmy w posiadaniu odnośnych dokumentów, wystawionych na żądanie ojca. Koncert młodego Eisenbergera będzie ostatnim koncertem — jako wychowańca tutejszego.

**Koncert** słynnego kwartetu męskiego znanego pod nazwiskiem Udel-Quartet odbędzie się w niedzielę w sali hotelu Saskiego — bliższe szczegóły podamy później.

**Nowe książki** nadesłane Redakcyi:

— Stanisław Szczepanowski: O wpływie tanich komunikacyj na rozwój ekonomiczny kraju. Lwów 1890. Nakł. *Ekonomisty polskiego.*

— Stanisław Piast: Na Szląsku polskim. (Wrażenia i Spostrzeżenia). Kraków 1890. Gebethner i Sp.

— Kwestye naszego czasu, albo czy religia katolicka zgadza się z rozumem i umiejętnościami naturalnemi. Zeszyt I: O istnieniu Boga. Odbitka z *Gwiazdy katol.* Lwów 1890. Nakł. *Gwiazdy katol.*

— E. M.: Poradnik ogrodowy ku pożytkowi i wygodzie gospodyń wiejskich. Kraków 1890. Nakład. Wład. L. Anczyca i Sp.

— Jan Rakowski: Wspomnienie Egiptu z uwzględnieniem historyi kraju, stosunków miejscowych i statystyki. Kraków 1890. Nakł. autora.

— Wydawnictwa „Macierzy polskiej“:

(Ks. 16) Pielgrzym w Dobromilu i jego opowiadania o tem co się dawniej działo w Polsce. Z 25 obrazkami. Lwów 1889. Cena 16 centów.

(Ks. 43). Jan Tarnowski hetm. w. kor. Napisał Franciszek Walczakiewicz. Lwów 1889. Cena 6 ct.

(Ks. 44). Pieśń o ziemi naszej, Wincentego Pola. Lwów 1889. Cena 10 centów.

(Ks. 45). O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan. Napisa Dr. S. Kruszyński. Treść: O bydle rogatem, o koniu roboczym, chów owiec, o świniach. Lwów 1889. Cena 16 centów.

(Ks. 46). Opieka gromadzka, przez Rawiczankę. Lwów 1889. Cena 8 centów.

(Ks. 48). Konie gospodarskie, ich wychów i utrzymanie. Napisał Dr Antoni Barański, prof. c. k. szkoły weterynaryi. Lwów 1890. Cena 10 centów.

— Spiridion Gopčević: Die Wahrheit über Makedonien. Antwort auf die Hron'sche Schmähschrift „das Volksthum der Slaven Makedoniens“. Wien 1890. Verl. der *Welt.*

## Dział ekonomiczny

**Sprawy kolejowe.** Na zgromadzeniu prywatnych kolei austryackich, zwołanem w sprawie nowych taryf osobowych, projektowanych przez ministra handlu dla kolei państwowych, postanowiono przedewszystkiem wyczekiwać wejścia w życie tych taryf. W dyskusyi krytykowano projekt rządowy i wyrażono zapatrywanie, iż zastosowanie jego na kolejach prywatnych przyniosłoby im szkodę. Czytelnicy nasi wiedzą, iż, zdaniem naszem, reforma taryf powinna być ogólną, jeżeli ma przynieść prawdziwe korzyści.

**Walne zgromadzenie** akcyonaryuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej odbędzie się d. 30 kwietnia b. r. Przedmiot obrad obejmuje sprawy corocznych zwyczajnych walnych zebrań.

**Dostawy dla armii.** *Pester Lloyd* dowiaduje się, iż znaczna część tegorocznych ofert, wniesionych przez drobnych przemysłowców, celem uzyskania dostaw wojskowych, odpowiada w zupełności postawionym warunkom, skutkiem czego można uważać, że prośba o przypuszczenie drobnego przemysłu do częściowego pokrywania potrzeb wojskowych będzie miała pomyślny rezultat.

**Uchwały konferencyi berlińskiej w sprawach robotniczych** doczekały się już uznania ze strony stałego Wydziału międzynarodowej konferencyi socyalistycznej, która obradowała w Paryżu podczas ostatniej wystawy. Wydział wystosował do biura konferencyi dłuższe pismo, w którem rozpisuje się długo o potrzebie międzynarodowego uregulowania stosunków robotniczych. Zdaniem wydziału powinien obejmować program rozpoczętej tak szczęśliwie za inicyatywą cesarza niemieckiego polityki socyalnej nietylko ochronę dzieci, osób niedorosłych i kobiet, lecz konieczną jest również opieka państwowa nad dorosłymi robotnikami przez ustanowienie jednego wolnego dnia w tygodniu i ośmiogodzinnego dnia roboczego. Wówczas dopiero zmieni się korzystnie położenie rodzin robotniczych, albowiem ojciec i matka będą mieli czas i możność zajęcia się wychowaniem dzieci. O regulacyi dziennej płacy w drodze ustawodawczej nie wspomina zgoła pismo wydziału, chociaż kwestya ta stanowi, jak wiadomo, jeden z ważniejszych postulatów partyi socyalistycznej i została już nawet poraszoną w głośnych artykułach berlińskiego urzędowego *Reichsanzeiger'a* o przyszłej polityce socyalnej cesarstwa. W końcu wyraża Wydział konferencyi berlińskiej najwyższe uznanie za rozpoczęcie doniosłego dzieła międzynarodowej polityki socyalnej, wypowiadając z pewną emfazą przekonanie, iż od tej chwili rozpocznie się nowa era dla stanu robotniczego całej Europy.

## Ostatnie wiadomości.

Wczoraj w południe podjął sejm pruski nanowo swoje obrady. Na posiedzenie przybył prezes gabinetu jenerał Caprivi, oraz ministrowie: Bötticher, Schelling, Herrfarth i Scholz. Prezesa gabinetu witało serdecznie wielu deputowanych, a przypadkowo pierwszym, który go powitał, był najbliżej siedzący dep. Rickert.

Po otwarciu posiedzenia, a przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prezes gabinetu Caprivi. Przemowę jego przyjęto sympatycznie. Oświadczył on, iż nie będzie miał mowy programowej, gdyż, stojąc dotąd zdala od politycznego życia, nie może dziś jeszcze dokładnie rozpatrzyć się w swym nowym zakresie działania; pragnie on dziś przemówić do deputowanych, ażeby się do nich osobiście bardziej zbliżyć. (Oklaski). Podniósłszy znaczenie ks. Bismarcka, wyraził prezes ministrów nadzieję, iż przyszłość Prus także i nadal pozostanie zapewnioną. Budowa jest dość silnie spojoną i ugruntowaną, żeby się mogła oprzeć wichrom i burzom. Osobistość młodego, dostojnego monarchy co do swego znaczenia już dość jasno wystąpiła tak w kraju, jak za granicą. Niewzruszoną jest też wiara jego w przyszłość Prus, które równie, jak opierające się o ich ramię państwo niemieckie, będą jeszcze na długie czasy historyczną koniecznością. Prusy i rzesza niemiecka mają przed sobą świetną przyszłość. Cesarz powiedział, iż bieg nawy państwowej pozostanie takim, jak był dotąd, a przeto nie należy oczekiwać, iż nastanie nowa era, ale kolegialne urządzenie w ministerstwie występować teraz będzie silniej. W końcu oświadczył prezes ministrów, iż przedmiotowym badaniom spraw pozostawi jak najszerszą swobodę, rzecz dobrą weźmie ztamtąd, gdzie się ona znajdzie, i będzie współpracował ze wszystkimi, którzy mają serce dla Prus i są w stanie przyczynić się do rozwoju Prus w monarchicznym, a do rozwoju Niemiec w narodowym duchu. (Żywe oklaski).

Dep. Rickert powitał radośnie oświadczenie prezesa ministrów, żądał reformy podatku, ordynacyi dla gmin wiejskich i uchylenia panujących w prasie oficyalnej niewłaściwości i zaznaczył, iż partya wolnomyślna stać będzie na straży konstytucyjnego systemu państwa.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 16-go kwietnia. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencyi ugodowej, które trwało trzy godziny, obradowano nad sprawami sądownictwa. Następne posiedzenie naznaczono na godz. 7 wieczorem. Rozpoczęło się ono o godzinie pół do 8. Omawiano szczegółowo kwestyę zmiany ordynacyi wyborczej dla alodyalnej wielkiej własności w Czechach. Posiedzenie zamknięto o godz. 10 min. 45. Następne posiedzenie naznaczono na dzisiaj o godz. 7 wieczorem.

**Wiedeń** 16 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu rząd przedłożył ustawę o udzielenie z funduszów państwowych zapomogi ludności zagrożonej klęską głodową w okolicach Czech, Krainy, Gorycyi i Gradyski. (Czechy 90.000 złr., Kraina 25.000 złr., Gorycya i Gradyska 10.000 złr. Razem 125.000 złr.) Dalej przedłożył rząd ustawę w sprawie sprzedaży ruchomości na spłaty ratami.

Następnie deputowani Exner, Fryderyk Suess i towarzysze interpelują hr. Taaffego w sprawie ekscesów ulicznych z dnia 8 b. m. i zapytują, czy dochodzenia o postępowaniu władzy bezpieczeństwa zostały wdrożone i czy minister ma zamiar przedłożyć autentyczne sprawozdanie o wyniku dochodzeń. Wreszcie interpelanci zapytują, jakich środków hr. Taaffe zamierza użyć w celu zapobieżenia powtórzeniu się popełnionych niewłaściwości.

Roser i towarzysze wnoszą, aby ze względu na uszkodzenia, jakie z powodu rozruchów ulicznych ucierpiała własność prywatna, rząd zastanowił się nad całkowitym obowiązkiem odpowiedzialności państwa za utrzymanie publicznego bezpieczeństwa i porządku, i aby przedłożył odnośny projekt do ustawy.

Następnie Izba przechodzi do jeneralnej dyskusyi budżetowej.

**Wiedeń** 16 kwietnia. Sprawozdanie o administracyi kolei państwowych za r. 1889 wykazuje, iż wynik finansowy za r. 1889 usprawiedliwił najzupełniej wyrażone w sprawozdaniu z r. 1888 nadzieje co do dalszego pomyślnego rozwoju pod kierownictwem państwowem administracyi zjednoczonych sieci kolejowych. Pomijając niektóre obciążające eksploatacyę ulepszenia komunikacyi i przyznane ulgi pod względem komercyalnym, zarówno odnośnie do kolei państwowej, jak też i na rachunek towarzystw administrowanych kolei żelaznych, osiągnięte zostało znaczne polepszenie dochodów, a mianowicie dla pierwszej grupy o 8,53%, a dla drugiej o 16,38%. Uwzględnić należy, iż w r. 1888 zawdzięczało się nieosiągnięte jeszcze dotąd powodzenie ożywionemu wywozowi zboża, spowodowanemu pomyślnym urodzajem, podczas gdy w r. 1889 przewieziono o 180,000 tonów zboża mniej. Natomiast uwydatnia się o wiele wyraźniej wzrost transportu w komunikacyi wewnętrznej, a szczególnie węgla, artykułów niezbędnych dla przemysłu i artykułów dla produkcyi przemysłowej. Na tem polega pocieszający dowód polepszenia ogólnej sytuacyi ekonomicznej, która w dalszym ciągu trwała i w roku 1889.

**Wiedeń** 16 kwietnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, iż święta wielkanocne na Krecie przeszły spokojnie i nie było żadnych zajść. Spokój panuje nieprzerwanie na wyspie.

**Berlin** 16 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wyrazili wszyscy mowcy swe zaufanie do deklaracyj rządowych i zaznaczyli programy swoich stronnictw.

**Berlin** 16 kwietnia. Komitet budowy pomnika dla ks. Bismarcka wybrał swym przewodniczącym Levetzowa, który odczytał odręczne pismo cesarskie, donoszące, iż cesarz Wilhelm z żywem zadowoleniem przyjmuje do wiadomości utworzenie komitetu. Cesarz jest przekonany, iż wszystkie warstwy społeczeństwa z wdzięcznością i radością powitają ten zamiar. Pragnąc popierać wzniesienie tego pełnego znaczenia pomnika, obejmuje cesarz chętnie protektorat.

**Berlin** 16 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza list ks. Bismarka, w którym tenże najserdeczniej dziękuje wszystkim w kraju i za granicą za życzliwe manifestacye, składane mu z powodu dymisyi i rocznicy urodzin.

**Paryż** 16 kwietnia. Na wczorajszem zebraniu anarchistów uchwalono urządzać demonstracye w dniu 1 maja.

**Paryż** 16-go kwietnia. Ponowne *pourparlers* w sprawie odgraniczania spornych terytoryów w Gujanie między Francyą a Holandyą zakończyły się w ten sposób, iż oba kraje wyznaczą sędziów rozjemczych, których wyrok będzie stanowczo obowiązującym.

**Paryż** 16 kwietnia. W rozmowie z Tigrane baszą i Palmersem oświadczył Ribot, iż rząd pod pewnemi warunkami gotów jest przystać na konwersyę długu egipskiego.

**Chambery** 16 kwietnia. Królowa Wiktorya odbyła wczoraj przegląd tutejszej załogi.

**Tusa** 16 kwietnia. Wczoraj w południe dały się tu uczuć dwa krótkie wstrząśnienia ziemi.

**Londyn** 16 kwietnia. *Times* dowiaduje się, iż perski bank państwowy sprzedał za 800,000 funtów szterlingów prawo eksploatacyi górnictwa w Persyi towarzystwu, założonemu z kapitałem 1 miliona funtów szterlingów pod nazwą: „Persian Bank and Mining-Rights Corporation.“

**Londyn** 16 kwietnia. Stowarzyszenia należące do londyńskiej rady rzemieślniczej uchwaliły urządzić manifestacyę nie dnia 1 maja, lecz w pierwszą niedzielę w maju.

**Madryt** 16 kwietnia. Jenerał Daban wyjechał do Alicante dla odbycia tamże dwóchmiesięcznego aresztu fortecznego.

Minister finansów wniósł w Izbie projekt do ustawy, upoważniającej bank państwowy do podwyższenia *maximum* emisyi not.

*Od Administracyi „Czasu.“*

Dla wdowy po śp. kucharzu Muszyńskim nadesłał hr. Tyszkiewicz 10 złr.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 16 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 89 45 | Anglobanki | 148 — |
| srebrna " | 89 50 | Uniony | 239 80 |
| 4% złota | 110 95 | Bankvereiny | 116 50 |
| 5% pap. nieop. | 102 15 | Akcye Länderbank. | 219 40 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 944 — | " kol. Kar. Lud. | 193 50 |
| " kredytowe | 301 75 | " " lwowsko-czerniow. | 232 50 |
| Londyn | 119 — | " " połudn. | 123 50 |
| Napoleony | 9 45 | Elbethale | 219 — |
| Dukaty | 5 66 | Nordbahny | 2660 |
| Marki | 58 42½ | Staatsbahny | 215 25 |
| 5% Renta węg. pap. | 99 55 | Alpiny | 98 60 |
| 4% " " złota | 103 20 | Akcye tytoniowe | 112 50 |
| Losy prem. węg. | 138 75 | Ruble | 129 75 |
| Losy tureckie | 35 30 | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 16 kwietna.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 171 10 | 4% Listy likw. pol. | 61 60 |
| Krótki Wiedeń | 170 90 | Akc. kol. Kar. Lud. | 82 75 |
| Banknoty ros. | 223 — | " austr. kred. | 161 62 |
| 5% Listy zast. pols. | 66 20 | Ultimo Ruble | 223 — |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*


## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 16 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 129 — | 130 — |
| Marki niemieckie | 58 — | 59 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 40 | 9 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 32 | 1 42 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 88 — | 89 25 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 — | 105 25 |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 91 75 | 92 75 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 104 25 | — — |
| 4½% " " | 97 50 | 98 50 |
| 5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. | 100 75 | 102 — |
| 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 88 — | 89 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 50 | 99 50 |
| 4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 75 | 98 — |
| 4% " " " " 41 let. | 94 — | 95 25 |
| 4% " " " " 56 let. | 93 75 | 95 — |
| 4% " " " " | 99 50 | 100 50 |
| 4½% " " " " | 100 75 | 101 50 |
| 5% " " " " | 105 75 | 106 75 |
| 5% " Banku hipot. we Lw. prem. | 101 — | 102 — |
| 5% " " " " niepr. | 98 — | 99 50 |
| 6% Zakł. kred. zie. w Krak. 55 let. | | |
| 6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 55 50 | 59 — |
| 5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 48 — | 50 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop. | 96 25 | 97 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 195 25 | 197 — |
| " Lwow.-Czerniow. " 200 " | 231 — | 233 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. " 200 " | 298 — | — — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 22 75 | 23 75 |
| " Stanisławowa | 31 — | 36 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 18 50 | 19 50 |
| " węgier. " " | 12 50 | 13 50 |
| " włosk. " " | 14 50 | 15 75 |
| Bazylika Budapeszt | 7 50 | 8 50 |

**Wiedeń** 15 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4²/₁₀% Renta papierowa | 89 15 | 89 35 |
| 4²/₁₀% " srebrna | 89 25 | 89 45 |
| 4% Renta złota | 110 80 | 111 — |
| 5% " papier. nieopodatkow. | 102 40 | 102 60 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 132 50 | 133 — |
| 4% " " 1860 " 500 złr. | 139 | 139 50 |
| 4% " " 1860 " 100 " | 143 75 | 144 25 |
| " " 1864 " 100 " | 179 — | 180 — |
| " " 1864 " 50 " | 179 — | 180 — |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 113 75 | 115 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Galicyjskie . . . . 10% podat. | 104 75 | — — |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne. | 92 25 | 92 75 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 147 70 | 148 10 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 " | 301 50 | 302 — |
| Credit-Bank węgierski . 200 " | 335 25 | 335 75 |
| Oest. Länderbank . . . 200 " | 219 25 | 219 75 |
| Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 " | 942 — | 945 — |
| Unionbank . . . . . 200 " | 240 — | 240 50 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 " | 160 50 | 161 50 |
| Wied. Bankverein . . . 100 " | 116 50 | 117 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 202 75 | 203 75 |
| Ferdynan. Nordbahn 1050 " " | 2660 | 2665 |
| Gal. Karola Ludw. . 210 " " | 93 50 | 194 — |
| Koszyce-Oderberg . 200 " 4% | 160 50 | 160 70 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5% | 232 — | 232 50 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 " " | 200 — | 201 — |
| Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. " | 217 — | 217 50 |
| Südbahn (Lombardy) 200 " " | 122 25 | 122 75 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 " " | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 " " | 194 75 | 195 — |
| " Nord.-Ost. . . 200 " " | 191 — | 191 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 117 50 | 118 20 |
| 4½% " " papier 50 lat. | 101 50 | 102 50 |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. | 108 50 | 109 — |
| 6% Zakł. kredyt. " 36 lat. | 99 15 | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 96 80 | — — |
| 5% " " " " " | 101 15 | 101 50 |
| 4% " " " " 56-letn. | 94 40 | — — |
| 4% " " " " 41 " | 94 90 | — — |
| 4½% " " " " 52 " | 105 — | — — |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 99 — | 99 50 |
| 5% " " hipot. " prem. | 106 50 | — — |
| 5% " " " " 40 lat. | 101 65 | 101 85 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 101 25 | 101 75 |
| 4% Bank austr.-węgierski w. a. | 100 10 | 100 70 |
| 4% Węg. Banku hip. prem. | 111 75 | 112 25 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 102 — | 103 — |
| " Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 100 10 | 100 60 |
| " " Jarosław 300 " " | 100 — | 100 60 |
| Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5% | — — | — — |
| Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4% | 82 20 | 82 8[illegible] |
| " nieopod. " " " | 89 80 | 90 40 |
| Siedmiogrodz. I. . 200 " 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 192 — | 193 — |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 148 75 | — — |
| " " złot. 200 złr. 5% | 120 50 | 121 50 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 " " | 101 50 | 102 50 |
| " " II Em. 200 " " | 101 — | 101 75 |
| " Nordost. . . 300 " " | 100 50 | 101 50 |
| " " złotem 200 " " | 119 — | 120 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 121 — | 121 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . " 100 | 145 50 | 146 — |
| " Węgierskie . " 100 | — — | — — |
| " Tureckie . . fr. 400 | 34 90 | 35 30 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 7 50 | 7 90 |
| Kredytowe . . . . . " 100 | 188 — | 188 50 |
| Insbruku . . . . . " 20 | 25 — | 26 — |
| Krakowskie . . . . " 20 | 23 25 | 24 25 |
| Ofner (miasta Budy) . " 40 | 64 — | 65 — |
| Czerw. Krzyża austryackie " 10 | 20 — | 20 40 |
| " " węgierskie " 5 | 12 25 | 12 50 |
| Rudolfa . . . . . " 10 | 20 — | 21 50 |
| Salzburskie . . . . " 20 | 26 50 | 27 50 |
| St. Genois . . . . " 42 | 62 — | 62 50 |
| Stanisławowskie . . . " 20 | — — | 32 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 65 | 5 67 |
| 20-frankówki | 9 44 | 9 45 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty Szterlingi angielskie | 11 89 | 11 95 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 40 | 58 47 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 129 75 | 129 87 |

**Lwów** 15 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 302 — | 306 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 101 25 | 101 95 |
| 4% " " " " " | 97 80 | 98 50 |
| 4% " " " " 56-letn. | 94 65 | 95 35 |
| 4% " " " " 41-letn. | 95 40 | 96 10 |
| 4½% " " " " 52-letn. | 99 90 | 100 60 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 85 | 99 55 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 50 | 101 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 80 | 105 50 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 97 80 | 98 50 |

**Warszawa** 15 kwietnia.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 97 — |
| " " " V " | — — | 96 — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 90 25 |
| 5% " warszawskie I ser. | — — | 99 25 |
| " " " III " | — — | 96 35 |
| " " " IV " | — — | 95 85 |

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*